

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rozanie 6.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rozanie 8.
Półrocznie 4.
Kwartalnie 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda przy ul. Mazowieckiej, 8 16, wprost towarzystwa kredytowego z siedzibą w Łodzi. Tamże należywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz perłem lub za jego miejsce 6 kop., z następowym wierszem częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowa po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następowo dodatkowe ogólnie 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Julijty i Donatyli MM.
Intro: Ignacego Lójoli W.
Wachół słońca o godz. 4 m. 18. Zachód o godz. 7 m. 53
Długość dnia godz. 15 m. 35. Ubytek dnia godz. 1 m. 8

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Freudlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadsyłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

W sprawie ułatwienia
stosunków handlowych z Azją środkową.

Plantacje bawełny w środkowo-azjatyckich posiadłościach ruskich, z każdym rokiem coraz lepiej się rozwijają i dziś już można im przepowiedzieć świetną przyszłość. Stosunki jednakże z tamtejszymi rynkami handlowymi są dotąd połączone z wieloma trudnościami, które niejednemu nabywcy zniechęcić mogą. Do takich niedogodności należy między innymi niemożność skutecznego natchmiastowych wypłat za pomocą telegraficznych przekazów bankowych.

Ogniskami handlu bawełną środkowo-azjatycką są miasta: Buchara, Samarkanda i Kokan. Tymczasem ani w jednym z tych miast nie ma dotąd filii banku państwa. Ze względu na rozwój stosunków handlowych z temi miejscowościami, utworzenie w nich oddziałów banku jest rzeczą nieodzowną. Zanim to wszakże nastąpi, można obmyśleć jakiś środek tymczasowy załatwienia wypłat. Chcemy tu właśnie zwrócić uwagę na jeden z takich sposobów, który można by bezwzględnie wprowadzić w życie bez żadnych trudności.

Obecnie nabywcy bawełny środkowo-azjatyckiej zmuszeni są załatwiać wszystkie swoje wypłaty za pomocą przesyłek pieniężnych pocztą. Przesyłka taka np. z Łodzi do Buchary idzie blisko 4 tygodnie, co ogromnie opóźnia wszelkie transakcje. Dokonywanie tych wypłat można było znacznie przyspieszyć, gdyby najbliższe od wymienianych przez nas rynków Azji środkowej oddziały banku państwa, w Baku i Taszkencie, miały prawo i obowiązek sumy, otrzymane za pomocą przekazów telegraficznych, przysłać dalej pocztą do miejsc przeznaczenia.

Tym sposobem nabywca bawełny w Moskwie lub Łodzi mógłby wpłacić potrzebną sumę do oddziału banku w miejscu swego pobytu, a ten przekazałby ją telegraficznie oddziałowi bakuskiemu lub tasz-

kenkiemu, z poleceniem przesłania dalej pocztą, przez co oszczędziłoby się, co najmniej, parę tygodni czasu. Oplata za przesyłkę pocztową mogłaby być pobierana, albo przez oddział banku, otrzymujący wpłatę, albo przez biuro pocztowe od odbierającego pieniądze. Trudności więc żadnych operacja ta nie przedstawia, a ułatwiłaby ona znacznie stosunki pieniężne z Azją środkową, skąd samej tylko bawełny surowej przychodzi już obecnie do Rosji europejskiej i Królestwa Polskiego za kilkanaście milionów rubli rocznie. Z tego powodu pragnęliśmy, ażeby wpływowe piśma ruskie zechciały poprzeć ten nasz projekt, by doszedł do wiadomości sfer właściwych i jak najprędzej został wprowadzony w życie.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drogi wodne.

Niezadługo rozpoczynają się pomiary na Wiśle, Narwi, Bugu, Wieprzu i Pilicy, celem wygotowania kosztorysów regulacyjnych tych rzek. Potrzebne fundusze wysygnuje skarbu państwa; liczą inżynierów w warszawskim okręgu komunikacji do tych robót będzie powiększona.

Ministerium komunikacji zawiadomiło wszystkie zarządy portowe morza Bałtyckiego, Czarnego, Azowskiego i Kaspijskiego, że od sierpnia roku bieżącego będą nakładane kary pieniężne za wyrzucanie balastu w portach, przystaniach oraz na całym morzu Azowskim: za pierwszą raz nakładają się będzie kara pieniężna 1000 rubli, za drugą 5000 rubli, za trzecią raz statek będzie konfiskowany.

Drogi żelazne.

W zarządzie kolei nadwiślańskiej, jak dowiaduje się „Kurier codzienny”, podniesiono projekt zaprowadzenia stałych bileto- abonamentowych. Dla uniknięcia nadużyć, bilety mają być zaopatrzone w fotografie właścicieli. Projekt powyższy wkrótce przedstawiony będzie władzom do zatwierdzenia.

„Kurier warszawski” dowiadyuje się, że już w pierwszych dniach sierpnia rozpoczną się studia wstępne nad nowymi liniami kolejowymi w Królestwie Polskiem. Na linii Białystok-Mława ma być zbudowany w r. b. tylko oddział Białystok-Lomża. Jednocześnie odbywać się będą studia nad odnogą tejże kolei Lomża-Malkinia; odnoga ta będzie przedłużeniem kolei siedlecko-malkińskiej. Studia wstępne trwać będą cztery miesiące i bezwarunkowo przed zimą zostaną ukończone. Główny kierunek spoczywać będzie w rękach p. Kuźmiewko, naczelnego inżyniera kolei polskich. Budowa oddziałów: Białystok-Lomża i Lomża-Malkinia rozpocznie się na wiosnę roku przyszłego. Studia na dystansie Lomża-Mława rozpoczną się w maju 1891 roku.

„Kraj” dowiadyuje się, że w tych dniach rozpoczęła obrady specjalna komisya delegowana dla reformy tariff kolei petersbursko-warszawskiej. Jakkolwiek prawdopodobnie zmiany tariff, odpowiednio do zasad przyjętych przez departament tariffowy, wypadną w kierunku zwiększenia, możliwa jest jednak obniżka tariff na węgiel dąbrowski.

Handel.

„Bieżąca wiadomość” donoszą, że dwaj przedstawiciele łódzkiego okręgu fabrycznego, którzy wyjechali niedawno do Persyi z próbkami wyrobów tkackich, podczas pobytu swego w Odesie zbierali wiadomości, dotyczące solidności niektórych firm perskich, znanych w Odesie ze stosunków handlowych, ponieważ fabrykanci łódzcy zamierzają udzielić kupcom perskim szerokiego kredytu.

Ubiegłe tygodnie, pisze „Gazeta łowska”, były kulminacyjne na punkcie cizy stosunków handlowych z Cesarstwem. Szczególniej gałąź towarów blawatnych i galanterijnych pogrążona jest w zupełnej stagnacji. Wyroby wełniane dotąd nie mają amatorów; obustalunków, których zazwyczaj o tej porze było dużo, tym razem wcale nie ma. Z wyrobami bawełnianymi nieco lepiej, aczkolwiek zamówienia trzymają się w ciasnych granicach. Wypłaty w Cesarstwie bardzo szwankują, liczbą

protestów wzrasta się, zwłaszcza w okolicach południowych.

Z Buenos-Ayres donoszą, że produkcya wełny argentyńskiej wykazuje w tym roku znaczny wzrost. Strzyż, odbywająca się we wrześniu i w październiku, zapowiada się bardzo pomyślnie.

W tych dniach w Jekaterynosławiu skończył się jarmark petropawłowski, który wcale nie powiódł się w tym roku. Wełny, z której niedgdy sławne były te jarmarki, dowieziono bardzo mało, wystawiono 10,000 pudów, z tych 8,000 sprzedano. Za brudną wełnę płacono po 6 rubli pud, za mytą po 8 rubli pud. W ogóle znaczenie jarmarku petropawłowskiego dla handlu wełną z każdym rokiem upada. Obywatele ziemscy, hodujący owce, wołą sprzedawcą wełnę na jarmarku troickim w Charkowie, lub nawet na iljińskim w Poltawie.

„Nowosti” donoszą, że w ministerium komunikacji utworzono komisję z przedstawicieli wszystkich dróg żelaznych, w celu rozpatrzenia jednej z najważniejszych kwestyj, dotyczących handlu zbożem. Dotychczas, jak wiadomo, zboże sprzedane dostawiane jest na stacye dróg żelaznych, gdzie oczekuje kolei wysyłki, przyczem zdarza się często, że składy towarowe na tych stacyach nie są w stanie pomieścić wszystkiego przywiezionego zboża i ostatecznie pozostaje pod gołem niebem, ulegając zgubnym wpływom atmosfery. Wobec tego ministerium komunikacji projektuje, żeby drogi żelazne przyjmowały towary zbożowe w spichlerzach, należących do wysyłających towary, bez względu na odległość tych spichlerzy od stacyi kolejowych, przyczem wydawane byłyby kwity i oznaczony czas wystania zboża na stacye. Wzmiankowana wyżej komisya ma zająć się wypracowaniem przepisów, dotyczących tej kwestyj.

Przemysł.

O przyswilej 10-letni na wyrób indyga sztucznego stara się w departamencie handlu i przemysłu badenska fabryka aniliny i sody.

Niejaki J. Walter wniósł prośbę do

Adolf Delpit.

OBIEDWIE.

Tłumaczył J. Z.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 167).

I w tym razie sąd o Maurycym opierała na znajomości samej siebie. Sądziła, że młody człowiek rozczaruje się prędko, że przesyony szczęściem, zacznie robić porównania, które nie wypadną na korzyść kobiety cnotliwej, nabożnej, uczciwej, szlachetnej, ale... niemającej doświadczenia w miłości...

Haberta nie była zdolną ocenić powabu cnoty, nie czuła, że bywa nieprzewidywalnym i spodziewała się, bądźco bądź, odzyskać dawnego kochanka. I postanowiła czekać wytrwale.

W jej mniemaniu związek Katarzyny z Maurycym nie mógł trwać długo. Mąż zrążony obojętnością małżonki, musi przelotyle nad nią jej siostrę. A tymczasem trzeba było strzedz się surowości małżonka. Pan Garlin-Rueil zastrzegł sobie aktem urzędowym, żeby nie mieszkała w Paryżu. Ale przecież ani pan de Vrede, ani domownicy z Arnay-le-Comte, zdradzić jej nie mogli, postanowiła więc sobie pozostać tu czas jakiś, żyć w ukryciu, wychodzić mało, unikać ludzi i niebezpiecznych spotkań. W Arnay nie mogła nic wiedzieć, ani zapobiedz niczemu. W Paryżu miała otwarte pole działania. I dlatego zgodziła się prowadzić w nim życie tak niezgodne z jej gustami i temperamentem.

XXV.

Dobry katolik nie przestaje być człowiekiem... A gdy się jest człowiekiem...

Pan Garlin-Rueil od chwili rozłączenia się z żoną, tęsknił za tą uroczą wietrznicą i gdyby nie wpływ surowej i pobożnej rodziny, pogodziłby się z nią oddawna. Ale to tak zawsze bywa w życiu: pierwsza jego połowa schodzi nam na rozumieniu swych bliźnich, w drugiej bywamy dla nich zannadani. W ciszy więc komputu, bankier bordski powierzył ojcę duchownemu wszystkie miotające nim niepokoje. A trudno mu czasem było opierać się pokusom, występującym w postaci już to jakiej operetkowej śpiewaczki, już to zręcznej trzpiotki z baletu.

Zacny dyrektor sumienia pana Garlin-Rueil, bywał czasem w wielkim kłopotcie. Nie sądził wprawdzie, że stanowczo trzeba być w zgodzie z szóstym przykazaniem, lecz rozgrzeszając z przeszłości, nie mógł przecież na przyszłość radzić grzesznikowi, aby wpadł w nowe błędy. Omawiał też zrzęcznie rzecz całą słowami bez większego znaczenia, które nie kompromitują nikogo, nikomu też nie przynosiły pożytku.

Synu mój, mów mi, zdaj wszystko na Boga.

A to piękna historia! Pan Garlin-Rueil, miał poświęcić Bogu te niepokoje, które nabawiły go największego kłopotu.

Nie słuchaj podszeptów szatana — mów mi dalej — pamiętaj, że żal i skrucha zmagają winy.

A szczególnie unikaj skandalu...

Bankier z tych słów wypowiedział jedynie ten wniosek, że wina popielona zdała od miasta Bordeaux byłaby o połowę mniejszą. Postanowił więc ukryć się w Paryżu, tam miejsce poświęconem wesołości i roskoszom. Nikt nie odgadłby celu częstych wycieczek do stolicy, które mogły mieć pozór interesów bankowych.

Jak tylko mógł się wyrwać z pod czujnego nadzoru swoich podwładnych, siadał na pociąg kurierski rano, a wieczorem przechadzając się po bulwarach, drzał

roskosznie na myśl o uciechach czekających go w tem mieście. Nie był wcale świętoszkim, ukrywał się tylko, żeby uniknąć skandalu.

Pan Garlin-Rueil miał znajomego, który mu pomagał w czasie częstych jego wycieczek do Paryża. Był to kolega szkolny, paryżanin bez skrupułów, mający dużo sprytu i wprawy do intryg, słowem Ferdynand de Guinsac. W tym właśnie czasie, gdy pani Andrzezy ukrywała się w Paryżu, ów de Guinsac powracając raz z klubu do domu, zastał czekającego na siebie przyjaciela.

Ach to ty Edwardzie, stary druchu — zawołał zdziwiony. Nie nie wiedziałem o twoim przyjeździe do Paryża.

Bo też nie miałem czasu uprzedzić cię o tem.

Dawno przybyłeś?

Przed godziną zaledwie.

Szczęśliwy z ciebie człowiek.

Dlaczego?

Bo wierzysz widać, że się jeszcze u nas bawią w Paryżu. Ale czy jesteś wolnym dzisiajszego wieczoru?

Jestem przecież zawsze wolnym, jak ci wiadomo.

A więc jeśli twe uprzedzenia na to pozwolą, przyjdź do mnie dziś na obiadek w wesołem kółku podany. Będzie tam... Ferdynand de Guinsac zaczął się śmiać nagle.

Jesteś wesoł — wyrzekł Garlin-Rueil z odcieniem niepokoju.

O bądź pewien, że cię przecież kompromitować nie zachcę. Jesteś najlepszym z moich kolegów. Ale po co te obawy, mój drogi! Zjysz przecież w separacji z żoną... no, to nieszczyście i mnie spotkałoby niezawodnie, gdybym się kiedy ożenił. Przybywasz cielutko do Paryża dla rozrywki i cóż w tem tak dalece złego? A więc tak, czy nie. Będziesz u mnie dziś na obiadzie?

Oczy Edwarda błyszczały radośnie. To zaproszenie lechtalo go mile, lecz obawa i ochota staczały w nim walkę.

Wymienie osoby, aby cię uspokoić... Będzie general Maurac, stary odważny wojownik, który wesołem życiem odpedza nudy starości. Będą dwie ładne kobiety: Klotylda Veronese, sławna piękność z rudemi włosami i Netty Bireque z teatru Gymnase...

Aktorki? Hm, hm — zawołał p. Garlin-Rueil.

Nie lękaj się. Nikt tam wiedzieć nie będzie, że jesteś szanowanym panem Garlin-Rueil z Bordeaux. Przedstawię cię pod nazwiskiem pana... pana Gobert...

Ferdynand był zanadto wielkim egoistą, aby miał troszczyć się o przyjemności swego dawnego kolegi, ale w tym wyjątkowym wypadku przewidywał doskonałą komedję.

Znał oddawna Klotyldę, jeszcze wtedy, gdy była przyjaciółką Edmunda Sorbier i chciał wzmocnić w nią, że robi doskonały interes na bliższym poznaniu się z mieszkaniem prowincyj. A Klotylda pomimo znacznych dochodów i dostatków, w jakich żyła, nie cofała się nigdy przed nadzieją powiększenia majątku. W razie, gdyby udało się ta farsa, byłaby wyborna: Dwa szwagrowie bezwiednie rywalizujący z sobą! Ten światowiec nie zastanawiał się nad kwestyją moralności, która zresztą bywa względna. Wszystko zależy od zwyczajów świata, w którym się żyje i stopnia drażliwości sumienia, jaki kto posiada.

Obiad podano o ósmej w miejscu dość uczęszczanem.

Ferdynand zachwycony swoim pomysłem uprzedził przedtem Klotyldę i przygotował do nowych podbojów.

Jaki jesteś dobry, że mnie zabierasz z sobą — zawołała urado wana.

(D. c. n.)

departamentu przemysłu i handlu o wydanie mu przywileju na wynaleziony przez siebie sposób przygotowywania margaryny, nieszkodliwej (podług zdania wyanalizy) pod względem higienicznym.

— Jeden z angielskich fabrykantów blycykli, Coventry, rozpoczął układy w celu wzniesienia w Warszawie fabryki wleocy-pedów.

— Fabrykę octu spirytusowego założył w Płocku p. Markus Kirsztajn.

— Zebrania ogólne akcyonaryuszów cukrowni Hermanów i Łyszkowice, odbędą się w dniu 16, cukrowni zaś Konstancya w dniu 17 października roku bieżącego.

— Jeden z ogrodników warszawskich, jak donosi „Kuryer warszawski”, na podstawie umowy, zawartej z pewnym przedsiębiorcą, wydzierżawił 5 morgów dobrego uprawnego gruntu między Wołą a Rakowcem, dla założenia plantacji róż. Na plantacji tej będą hodowane różne wysoko i nisko-pienne tych odmian, które się najpewniej udają w naszym klimacie, a to dla jaknajobitszego zbioru, który całkowicie zabierze przedsiębiorca, celem produkcji olejków i esencji różanej. Fabryka esencji różanej, w miarę powodzenia, obliczonego na wywóz do Cesarstwa, ma być z czasem znacznie rozszerzona.

— W celu eksploatacji rubinów i szafirów w Siamie utworzyło się w Anglii towarzystwo akcyjne ze znacznym kapitałem.

— W Londynie utworzyło się towarzystwo akcyjne pod firmą „The Spanish Corporation Limited” z kapitałem 1 mil. f. szterli, w 99,800 akcyach zwyczajnych po 10 funtów i 4,000 akcyach założycielskich po 1 funcie, które zamierza nabyć i eksploatować w Hiszpanii dwie koleje i 48 zakładów górniczych.

Telegrafy.
— Depesze międzynarodowej korespondencji telegraficznej, zaczęto przyjmować w Uniejowie, w guberni kaliskiej.

Wystawy.
— Na przyszłej wszechstronnej wystawie pracy kobiecej rzemieślniczo-artystycznej urządzony będzie pawilon, w którym podczas wystawy, w godzinach na to przeznaczonych, wykonywane będą niektóre roboty, jako to: przygotowywanie wyrobów z pozłoczonego lub z posrebrzonego drutu, wyrobów plecionych z włosów i t. d.

Z MIASTA I OKOLICY.

(—) **Hodowla owiec.** Kilka przemysłowców-rolników z okolic Kutna stara się podobno o rozwinięcie w okolicy Łodzi na wielką skalę hodowli owiec, z których wełna byłaby sprzedawana bezpośrednio fabrykantom futeryjnym. Urzędowistnienie tego projektu zależy od poparcia fabrykantów wyrobów wełnianych, t. j. od tego, czy zechcą oni nabywać wełnę od powyższych

przedsiębiorców. W celu omówienia tej kwestyi, inicjatorzy mają wkrótce zaprosić na naradę kilku wybitniejszych fabrykantów towarów wełnianych.

(—) **Huta szklana.** Na miejscu zwiniętej huty szklanej p. Fiszmana, od Nowego-Roku ma powstać nowa, której założycielem będzie p. H. L. z Dąbrowy.

(—) **Gracy.** Bawi w Łodzi kilkunastu greków w celach handlowych.

(—) **Szynki.** Od 1 lipca r. b. przybyło w naszym mieście kilkanaście nowych szynków. Wszystkie te szynki pozakładali izraelici.

(—) **Na targ** wczorajszy bardzo mało dowieziono artykułów spożywczych, wskutek czego podniosły się znacznie ceny jarmy i kartofli, tudzież drobiu.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: owsa 500 korecy po rs. 2 kop. 90 do rs. 3 kop. 15.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 200 korecy po rs. 6 kop. 25 do rs. 6 kop. 45; żyta nowego 400 korecy po rs. 4 kop. — do rs. 4 kop. 25 za korzec.

Popyt wogóle słaby.
Siano sprzedawano po kop. 80 do k. 85; siomę od rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 25; koniczyne od rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 20 za centnar.

(—) **Rzeźnicy tutejsi** na warszawskim targu bydła, w ubiegłym tygodniu zakupili znaczną partję nierogacizny, bo przeszło 600 sztuk. Cała ta partja nadeszła już do Łodzi.

(—) **Nieszczęśliwa rodzina.** Przed rokiem zamieszkał w Łodzi pp. X. z rodziną składającą się z 7 dzieci i matki. Przez cały czas pobytu w naszym mieście, pp. X. byli dziwnie przesładowani przez los. Najpierw umarła im matka, a za nią przenosiły się kolejno do wieczności dzieci. Ostatnią córeczkę pochował oni w tych dniach; pani X. przy grobie ostatniej pociechy rozchorowała się tak silnie, że życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo.

(—) **Wypadek.** Wczoraj rano koń rozbiegany na ulicy Nawrot skoczył na zebra. któremu skaleczył kopytem nogę.

(—) **Kradzież.** Po raz wtóry stał się ofiarą rzeźmistrzów p. R. sekretarz sędziego pokoju W. rewiru miasta Łodzi. Wyprowadziwszy się z mieszkania, w którym po raz pierwszy był okradziony, zajął lokal przy korytarzu gdzie mieszczą się sale sądowe II i V rewiru, sądząc, że będzie bezpieczny. Tymczasem onegdaj o godzinie 2 po południu, z mieszkania tego zabrano różnej garderoby za sumę przeszło 50 rs. Wełną więc bardzo krótkiego czasu p. R. poniósł straty blisko na 160 rs.

(—) **Ze Zgierza.** Część towarzystwa lubelskiego w sali koncertowej hotelu „Victoria” odegrała onegdaj przy dość licznie napelnionej widowni komedję: „Nerwy.” Miasto nasze sympatycznie przyjmuje artystów.

(—) **Teatr letni.** Wczoraj przyjechała

na kilka występów gościnnych na scenie teatru letniego, panna Zofia Kirszenstein, artystka z towarzystwa p. Kościelickiego. W dniu jutrzejszym panna K. ukaże się w jednej ze swych najlepszych kreacji, w operetce „Pierścień rodzinny”. Z powodu przygotowań reszty artystów, nie było wczoraj przedstawienia w ogródku Sellina. Następną operetką, w której grać będzie panna K., jest „Camargo.”

KRONIKA.

Warszawa.

— „Kuryer codzienny” dowiadyuje się, że z chwilą podwyższenia opłaty za leczenie w szpitalach, specjalna komisja dokonać ma rewizyi należności od gmin i różnych ciał, którzy poboru opłat i kosztów kuracyjnych. Leczenie bezpłatne w szpitalach ogólnych i specjalnych uregulowane będzie przez uzupełnione postanowienia, jak również ściąganie należności od gmin i różnych instytucyj za leczenie mieszkańców zamiejscowych i oficjalistów fabrycznych, kolejowych i t. p.

— Dla opracowania memoriału w sprawie przyłączenia do Warszawy przedmieść: powązkowskiego, wolskiego i mokotowskiego ma być dokonane wkrótce obliczenie ludności, domów mieszkalnych i placów. Po przyłączeniu przedmieść wymienionych, Warszawa liczyłaby z górą 500 tysięcy mieszkańców.

Petersburg.

— „Prawit. wiestnik” zamieszcza Najwyższe rozporządzenie o zmianie 19 i 59 art. ustawy o powinności wojskowej. Termin służby dla wstępujących do wojska na mocy tej ustawy, z wyjątkiem ochotników i tych, którzy korzystają z praw ochotnikom przyznanych, liczy się: dla wstępujących w czasie od 1 stycznia do 14 sierpnia (st. st.) włącznie — od 15 sierpnia tegoż roku, a wstępującym w czasie od 15 sierpnia do 31 grudnia, od 1 stycznia (st. st.) następnego roku. Osoby, wymienione w p. 1 art. 56, mogą wstępować do wojska po ukończeniu kursu nauk lub ukończeniu egzaminów, bez względu na termin poborowy. Art. 355 zostaje zniesiony.

— Do departamentu medycznego ministerjum spraw wewnętrznych kilka kobiet podało prośby o pozwolenie im na zajęcie posad w aptekach. Większość proszących ukończyła kurs nauk farmaceutycznych w Zurichu i Wiedniu. Prośby te będą uwzględnione, jeżeli petentki zdażą egzamin na stopień pomocnika aptekarskiego. Egzamin ten odbywać się będą przy uniwersytetach: moskiewskim i kijowskim.

— „Świat” donosi, że obecnie wypracowywany jest projekt włościańskiego towarzystwa wzajemnej pomocy przy pożarach.

— „Roskija wiadomosti” donoszą, że w Petersburgu otwarte będą wkrótce

dziesięciomiesięczne kursy buchalteryi dla kobiet. Oprócz buchalteryi, na kursach tych będą wykładane: prawo handlowe, ekonomia polityczna i historia handlu i przemysłu.

— Główny zarząd prasowy wydał rozporządzenie, jak donosi „Grażdanin”, aby wszelkie ogłoszenia o środkach leczniczych, kosmetykach i t. p., dozwolonych przez władzę lekarską, umieszczane były przede wszystkim w „Prawit. wiestniku.” w formie zaaprobowanej przez władzę; następnie ogłoszenia te w ścisłym tłumaczeniu mogą być powtarzane przez inne pisma. Jednocześnie zarząd prasowy zawiadomił gubernatorów, że wszelkie ogłoszenia, przedrukowane z „Prawit. wiestnika,” jak również podawane przez lekarzy i dentystów a dołączące ich specjalności, nie podlegają cenzurze policyjnej, lecz mogą być umieszczane w pismach za zezwoleniem właściwej władzy lekarskiej.

— W Petersburgu, jak donoszą „Peterb. wiadomosti”, zawiązuje się Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia od utraty miejsca. Stosownie do projektu, każdy członek towarzystwa powinien płacić składkę, najmniej rubla miesięcznie, za co otrzymuje prawo, w razie utraty posady (subiekta, nauczyciela, korektora i t. p.) do czasowej pomocy ze strony towarzystwa, w stosunku wnoszonych co miesiąc wkładek. Towarzystwo będzie miało własny kantor rekomendacyjny poszukujących pracy, jak również specjalnych agentów wśród fabrykantów kupców i t. p.

— W roku bieżącym, jak donosi „Świat” odbędzie się pierwszy zjazd inspektorów szkół ludowych guberni południowych w celu wypracowania jednostajnych i stałych programów wykładu w szkołkach wiejskich. Programy te zastosowane będą do warunków gospodarstwa wiejskiego i bytu włościan.

— W połowie sierpnia rozpoczną się roboty nad osuszeniem zachodniego i nadwodnieniem wschodniego Kaukazu, zgodnie z projektem, wypracowanym przez ministerjum dóbr państwa i zatwierdzonym przez radę państwa.

— Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło w tych dniach, jak donoszą „Peterb. wiadomosti”, wszystkie instytucje włościańskie, że podział gromad włościańskich na 2 lub 3 gromady może być dozwolony nie inaczej, jak na zasadzie postanowienia 2/, wszystkich gospodarzy przyzem postanowienie to winno być sprawdzone na miejscu przez naczelnika ziemskiego i przez gubernialną komisję do spraw włościańskich.

Z Włocławka pisze korespondent „Gazety warszawskiej”: Wogóle wieści o świętości urodzajów tegorocznych były bardzo przesadzone. Stagnacja w handlu, spadek walut zagranicznych i brak kredytu fatalnie oddziaływały na przemysł tutejszy. Włocławskie fabryki fajansów, huta szkla-

32)
Ossip Schubin.
HONOR.
Tłómaczyła L. H.
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 167).

Pobrał się na początku czerwca. Rajmund, rozgoryczony i zadłużony, bez wahania złożył synowski pocałunek na tłustej ręce swej nowej matki. Zaraz przy pierwszym spotkaniu, tak potrafiła ująć go sobie, że był jej oddany prawie tak ślepo jak ojciec. Juanita pragnęła pozycy w świecie i chciała być koniecznie u Lindy. Harfink nie wiedział w jakich stosunkach pozostawała dawniej z Feliksem, a jej to zupełnie nie przeszkadzało, przeciwnie, myślała, że władza jej nad Lanbergiem, której kiedyś tak nadużyła, ułatwi jej dziś zdobycie stanowiska w świecie.

Harfink, spotkawszy się raz z Ródenem, zwierzył mu się z zamiaru żony.

— Dobra, nie wiem co robić! Linda czasami taka dziwna — mówił zakłopotany. A Róden z przebiegłym uśmiechem odpowiedział:

— Niech wuj napisze do Lindy, kiedy może przyjechać, zresztą, dlaczegożby wuj nie miał pojechać tam bez zawiadomienia jej?

— Rzeczywiście! masz rację! nie wiem, czy mogła mieć przeciwko Zanei? Co to za kobieta! — zachwycał się młody małżonek. — Brylanty ma od króla... złoty panterz od księcia... a pomimo to jest tak gospodarna jak mało kobiet! Nazywa mnie Antosiem i ceruje moje skarpetki.

ROZDZIAŁ III.

Feliks czuł się coraz nieszczęśliwszym; życie wydawało mu się ciężarem nie do zniesienia. Wiedział, że Juanita przebywała w Marienbadzie, wiedział, że wyszła za jego teścia. Ani się tam zadziwił, ani oburzył, sądził bowiem, że niema nikczemności, do

której nie byłaby zdolną. Myśli, że ja może zobaczyć przejmowała go irwoga; podlegał zawsze jeszcze prawdziwie zabobonnej obawie uroku, jaki wierała na niego jej piękność. W jego wspomnieniu żyła dawna Juanita, którą wyobraźnia jego zdobnia najczarowniejszymi wdziękami. Jedynie usprawiedliwienie hańbiącego postępku Feliksa leżało przecież w demonicznym powa-bie tancerki.

Przed ślubem ojca wystosowała Linda do niego piornujący list i nie otrzymała odpowiedzi. Była pewna, że ojciec gniewa się na nią i nie spodziewała się jego wizyty. Feliks podzielał wprawdzie zdanie żony, ale od czasu do czasu okazywał wielki niepokój; drażnił tem w Lindzie ducha przeciwności.

— Ostatecznie jestem kontenta, że ojciec nie gorszego nie zrobił — powiedziała raz obojętnie, prawdopodobnie dziećmi mieć nie będą, a co do reszty, to małżeństwo w tancerka jest pewnego rodzaju szczytem. Pierwsza do niej nie pojedą, ale jak przyjedzie, to ją przyjmę.

Feliks milczał.
Przez jakiś czas miał meane postanowienie, powstrzymał się od picia, lecz naprzędno. Kiedy dawne wspomnienia zaczynały dręczyć jego umysł i palić serce, niecałk się z początku do pracy. Czytał, lecz nie będąc przyzwyczajonym do umysłowego zajęcia, prędko odkładał książkę na bok, gdyż nie zdołała zająć jego uwagi, wychodził na dalekie spacery, robił konne wycieczki, lecz i ten sposób okazał się nie skutecznym, bo smutne wspomnienia towarzyszyły mu wszędzie. Cierpienia jego stawały się coraz większe, pił więc, pił u kradkiem w swoim pokoju, aby go nikt na gorącym uczynku nie schwycił. Przy stole zachowywał wstrzemięźliwość. Nikt go już nie widział z obrzękłą twarzą, zataczającego się, ale nikt z jego otoczenia nie spostrzegł, że Feliks nigdy już nie był trzeźwym. Ręce mu drżały, oczy zapadnięte były bez wyrazu, nos miał lekko zaczerwieniony, głos niepewny.

Linda tymczasem, obojętna na cierpienia męża, żyła z dnia na dzień, z goryczą w

sercu lecz z powabnym uśmiechem i często złośliwym słowem na ustach. Motylem z żądłem, nazwał ją Siroko, a Pistasz jej to powtórzył. Wyrażenie podobało się jej bardzo.

Pistasz byłwał teraz codziennym gościem w Traumbergu. Linda kokietowała go, ale w sposób zimny i obojętny, załotność jej nie miała nic uprzedzającego, nie wyzywającego. Nie ruszał się z miejsca, jak mówił do Siroka.

— Ona nie ma temperamentu, ani serca — powtarzał zły — a raz dodał:

— Może jej weale o mnie nie chodzi.

— O kogóżby? — zapytał Siroko opryskliwie, gdyż przypomniał sobie dawne posadzenia.

— Ale Pistasz rzniel szybko:

— Może o Garcina — i wyszedł.

— Zwaryowałaś! — krzyknął Siroko z gniewem.

Po namyśle, musiał jednak przyznać, że Garcin często bywa w Traumbergu, że Linda dla niego ma zupełnie inne spojrzenie i inny głos, niż dla wszystkich innych, że doznawał od niej względów, jakimi się nikt nie cieszył. Będąc już raz na pochyłości fałszywych przypuszczeń, Siroko przypomniał sobie poufalsko Lindy względem szwagra, która ze strony ładnej kobiety w obec młodego mężczyzny nie była na miejscu.

Zły był na Garcina.

— Nie ma zapewne złych zamiarów — myślał — ale powinien być ostrożny.

— Masz nową bransoletę Lindo? — powiedział Feliks do żony raz po obiedzie, kiedy siedzieli razem w salonie i palił papierosy.

— Podoba ci się? — zapytała i podała mu rękę, aby ją mógł lepiej zobaczyć; składała się z grubych, złotych ogniw, do których przyceplony był dukat św. Jerzego.

— Bardzo ładna — odparł Feliks dość obojętnie. — Czyś ją kupiła w Marienbadzie.

— Nie, hrabia Kamieny przysłał mi ją

dziś, gdyż przegrał do mnie zakład — odpowiedziała Linda.

— Hm — chrząknął Feliks i zmarszczył się, nie wiedział jednak jak wyrazić słowami swoje niezadowolenie. Zadawał sobie pytanie: — Czy mam prawo robić mojej żonie uwagi?

— Jak widzę, to bransoletka mniej ci się teraz podoba, że wiesz skąd pochodzi — powiedziała Linda ze złośliwym uśmiechem. — Nie jesteś przecież zazdrosnym o tego dzieciaka. Jest on dla mnie tak niebezpieczny jak tamten elegant — i przy tych słowach wskazała na ładną, porcelanową figurkę.

— Nie chcę ci psuć przyjemności — jęknął Feliks — ale ty wiesz, jak chętnie ludzie zaraz najgorsze rzeczy przypuszczają, kiedy widzą, że młody człowiek często bywa w domu ładnej kobiety. Jeżeli ci więc nie na nim nie zależy, jak sama powiadasz, to, to, możebyś go mniej często przyjmowała.

— Hm! chociaż tamten porcelanowy elegant jest mi zupełnie obojętny — mówiła Linda wolno — to nie mam jednakże najmniejszej ochoty wyrzucić go za okno.

— Ależ o tem niema mowy — odrzekł Feliks — tylko żebyś mniej bywał.

Linda nie pozwoliła mu dokończyć.

— Mój drogi — mówiła spokojnie, otrząsając popiół z papierosa — u kobiety, mówmy otwarcie, nie należące do jego sfery, człowiek taki jak Pistasz bywa codziennie, lub weale nie bywa. Punktowałam mam towarzyską naturę, muszę się więc w jakikolwiek sposób bawić, i uaczej umarłabym z nudów; panie nie zaszczycają mnie swymi względami, muszę więc przyjmować panów.

— Nie rozumiem, że się z Elizą nie zgodzicie! — zanurzył Feliks.

— Byłam ostatnia u niej — odparła Linda — nie mam zresztą pretensyj, że nie przyjeżdża. Zdaje mi się, że jest obrażona, ponieważ Erwin lubi moje towarzystwo. Bóg świadkiem! rozmowy nasze są zupełnie niewinne!

— O tem nie wątpię ani na chwilę, ale powinnaś mieć wzgląd na Elizę, ona jest nadzwyczaj nerwową i wrażliwą.

na, fabryki cykoryi i t. d., które dotąd miały zbyt na dalekim wschodzie, musiały teraz ograniczyć swą produkcję. Fabryki fajansów rozpuściły połowę swoich robotników, a dla reszty zmniejszyły liczbę godzin pracy. Z tych też powodów rozwinął się silnie ruch emigracyjny, dotąd prawie niewidziany. Niemasz tygodnia, aby kilka rodzin nie wyjechało za ocean. Starozakonni wyjeżdżają z całymi rodzinami, niektórzy z nich zatrzymują się w Anglii, gdzie prowadzą proceder, jakiego się w kraju nauczyli. Między emigrantami są nasi kapey zamożniejsi, którzy z powodu braku obrotu zmuszeni byli zamknąć od wielu lat tutaj prowadzone handle, aby z resztą kapitału szukać lepszego powodzenia za oceanem. Około 40 rodzin starozakonnych od wiosny wyemigrowało w Włocławka. Z chrześcijańskich emigrują po większej części ludzie w silie wieku, bezumni rzemieślnicy i robotnicy fabryczni. Kobiety, zwykle panny, wyjeżdżają na żądanie kogoś znajomego lub z rodziny będącego w Ameryce i to w celach matrymonialnych.

ROZMAITOSCI.

× **Olbryzi most.** Ameryka posiadać będzie za lat kilka most największy na świecie; będzie on będzie Nowy-York z Jersey City. Senat Stanów Zjednoczonych powierzył budowę tego mostu towarzystwu „North River Bridge Company”. Wedle planów inżyniera Lindenthala przebieg mostu tego pomiędzy dwoma filarami będzie miało 3000 stóp długości, wznosić się zaś będzie 155 stóp ponad powierzchnię rzeki. Wieżycy, po obu stronach rzeki wzniesione, będą miały po 500 stóp wysokości, będą więc mało co niższe, niż olbrzymi pomnik Waszyngtona. Do budowy każdej wieżycy trzeba będzie zużyć więcej materjału, niż do którejkolwiek piramidy egipskiej. Na moście o wymiarach 3000 stóp i 10 torów szyn kolejowych, sześć torów dla powozów i jazdy konnej i dwa wielkie chodniki dla przechodniów pieszych; most będzie mógł pomieścić 40 do 50 pociągów kolejowych, 1000 wozów towarowych, 2,000 powozów, mostnowo jechdów i 10,000 do 20,000 pieszych. Koszty budowy obliczono na 40 milionów dolarów.

× **Przeciw fortepianom.** Władza polityczna w Karlsruhe wydała przepis, na mocy którego każda osoba grająca na fortepianie przy otwartem oknie, podlega karze.

× **Grecya** wzbogaciła się o jedną prowincję, czyli o 300,000 morgów najpiękniejszego gruntu skutkiem osuszenia jeziora Kopais, po 40 latach ciężkiej roboty. Już w starożytności Aleksander Wielki polecił Kratesowi z Chalki osuszyć jezioro, lecz rozpoczęte prace niebawem przerwano. Dzieła tego dokonali kapitaliści angielscy, kosztem 15 mil. frank. Grunt stąd pozyskany ma być niezwykle urodzajny, a przedewszystkiem obsiany będzie pszenicą.

× **Originalny kwiat,** który zmienia kilka

razy dziennie barwę, odkryto na przemyku Tehuantepec. Kwiat ów jest z rana biały, w południe czerwony, a wieczorem błękitny, należy do roślin pnących się i pachnie tylko w porze południowej.

× **Milioner i kelnerka.** Maurycy Dupont, milioner amerykański, chciał wziąć za żonę kobietę, co do której byłby pewnym, że nie wychodzi za niego dla milionów, ale z miłości. Z tego powodu wybrał się w podróż za żoną. Po długiej wędrówce przybył do Queenstown, gdzie zamieszkał w skromnej gospodzie, przedstawiając się za ubożego handlarza. W sali jadalnej usługiwała mu piękna Dorota Sullivan, której oczy podobaly mu się ogromnie. Zaczął więc dowiadywać się o jej stosunkach familijnych, o jej prowadzeniu i t. d. Wszędzie słyszał o niej same tylko pochlebne rzeczy. Następnem tego było zbliżenie się milionera do skromnej kelnerki której serce wkrótce pozyskał. Oświadczył się więc jej rodzicom i został przyjętym. Dorota dowiedziała się dopiero w dzień ślubu, że została żoną milionera.

TELEGRAMY.

Petersburg, 28 lipca. (Ag. p.) Dzienniki donoszą, że zamierzono zobowiązać wszystkich utrzymujących apteki w Finlandyi, aby mieli listy ruskich lekarzy i wydawali bezwarunkowo lekarstwa za ich receptami.

Petersburg, 28 lipca. (Ag. p.) Na Wolgę wyjechali członkowie komisji taryfowej zjazdu przedstawicieli ruskich kolei żelaznych w celu zbadania na miejscu warunków przewozu i opracowania nowych taryf przewozu zboża, soli i nafty. Do Permu delegowany został urzędnik dla obznajmienia się z obecnym stanem solnego przemysłu.

Niższy Nowgorod, 28 lipca. (Ag. p.) Wczoraj po nabożeństwie i procesyi wywieszono flagi jarmarczne i uroczystie otwarto główny dom jarmarczny.

Aschabad, 28 lipca. (Ag. p.) Wczoraj przybył tu nowy nacelnik zakaspjskiego kraju generał Kurapatkin.

Belgrad, 28 lipca. (Ag. p.) W wszczętej niedawno na nowo walce o władzę, stronnictwo radykalne wzięło górę stanowczo, a Milan i postępowcy stracili wszelkie widoki.

New-York, 28 lipca. (Ag. p.) Prócz rewolucyj w rzeszpospolitej argentyńskiej, było jednocześnie i powstanie w Guatemali, gdzie jednak poprzedni rząd zdołał się jeszcze utrzymać.

Bruksela, 27 lipca. (Ag. p.) Izba deputowanych przyjęła ostatecznie umowę pomiędzy Belgią a państwem Kongo 95 głosami przeciwko jednemu. Minister finansów Beernaert oświadczył, iż Francya nie protestowała bynajmniej przeciwko przyłączeniu Konga do posiadłości belgijskiej w teatrze.

— W Wiedniu — zawołała tancerka, a to był tylko mały występ gościnny, w samych początkach mojej kariery — później kiedy podróżowałam z mężem, z markizem Carini — je n'ai jamais travallé, jak w Petersburgu, Paryżu, Londynie.

— Tak! — zadziwiła się Linda i rozmowa się urwała.

Papa Harfink siedział w głębokim fotelu i patrzył z zajęciem na końcu swoich eleganckich butów.

Feliks, przerażony, skrył się w najmniejszą kąć salonu, w nadziei, że go nie zobaczą, że o nim zapomną. Pot wystąpił mu na czoło, krew burzyła się w nim, w ustach mu zaschło. Nie miał odwagi spojrzeć na Juanitę, gdyż w pamięci swojej zachował żywo obraz pięknej kobiety, która zlamiała jego szczęście, zdeptała jego honor. Bał się czarny jej piękności. Ciekawość jednak zwyciężyła, podniósł powieki — i oczom swoim nie wierzył.

Gdzie Juanita?

Obok żony siedziała zółta, nalana kobieta, przedwcześnie zestarzała, niegu stownie ubrana, z torbeczkami pod małemi oczyma, ze zmarszczkami na skroniach i czarnym puszkim na wierzchniej wardze. Siedziała sztywna, wyprostowana, lusty podbródek oparta o gors, ręce spoczywały na kolanach. To pomyłka — to nie może być Juanita. Wtem z pod sukni wysunęła się wązka nóżka w czarnym pantofelku i teraz dopiero uwierzył, że to jego niegdyś ubóstwiająca Juanita. Spojrzęł ciemnie znanie na jej szyi, ale odwrócił od niego oczy z niechęcią i niesmakiem, gdyż przypomniał sobie, ile razy je dawniej całował. Policzki mu palaly — stracił ostatnie złudzenie! Teraz dopiero ukazała mu się cała nizkość pokusy, której nlegi. Zrobił mimowolny ruch, papa Harfink dostrzegł go.

— A Feliks! — zawołał już trochę rozniewany — cóż to, chowasz się przedemną! Zdaje mi się — dśdał, powołując się na swoje miliony, że jestem taściem nie do pogardzenia.

i że w Afryce chce zachować równie dobre stosunki sąsiedzkie, jak i w Europie.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 28-go lipca. Wsklepo krót. terminu: Berlin (2 d.) 41.95 kup., 43.65, 70 kup. Londyn (3 m) 8.48 kup., 8.42 kup.; Paryż (10 d.) 34.00 kup.; Wiedeń (8 d.) 74.00 kup., 73.40, 60 kup.; 4% listy likwid. Król. Polsk. d. 90.50 kup.; małe 89.70 kup.; 5% pożyczka wchođnia II emisji 100.75 kup.; 4% pożyczka wchođnia I emisji 95.00 kup., 95.40 kup., III emisji małe 94.20 kup., 93.90, 94, 04.10 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy i 98.75 kup., II 95.50 kup., III 95.00 kup., IV 94.30 kup., 94.10, 15 kup., V 94.25 kup., 94.05 kup.; 5% listy zastawne miasta Łowicz ser. I 96.00 kup., II 93.00 kup., III 92.50 kup., IV ser. 91.50 kup.; 6% listy zastawne m. Kalisz 102.00 kup., 101.85 kup.; Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 4%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kupony z porz. 5%: listy zastawne ziemskie 47.9, warsz. I i II 154.8, Łódź 114.8, listy likw. 60.1, pożyczka premiowa I 193.8, II 178.1.

Petersburg, 28-go lipca. Wsklepo na Londyn 84.40. II pożyczka wchođnia 109 1/2, III pożyczka wchođnia 101, 4 1/2%, listy zastawne kredyt ziemskie 134.75, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 267.00, petersburskiego banku dyskontowego 620.00, banku międzynarodowego 485.00, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 25-go lipca. Banknoty ruskie zaraz: 239.75, na dostawę 239.50, weksle na Warszawę 239.35, na Petersburg kr. 239.00, na Petersburg dl. 237.30, na Londyn krót. 26.42, na Londyn dl. 20.24 1/2, na Wiedeń 176.20, kupony celne 324.70, 5% listy zastawne 70.20, 4% listy likwidacyjne 97.10, pożyczka ruska 4%, w 1889 r. 96.80, 4%, w 1887 r. —, 6%, renta złota 109.10, 5% r. zł. z 1884 r. 107.20, pożyczka wchođnia II em. 75.00, III emisji 74.80, 5% listy zastawne ruskie 108.20, 5% pożyczka premiowa z 1884 roku 171.00, takaa z 1896 r. 162.50, akcje drogi kiel. warszawsko-wieluńskie 229.25, akcje kredytowe austriackie 167.60, akcje warszawskiego banku handlowego 92.50, banku dyskontowego —, dyskonto niemieckiego banku państwa 4%, prywatne 3%.

Londyn, 28-go lipca. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 37 1/2%, Konsola angielskie 96 1/2%.

Warszawa, 25-go lipca. Targ na plac Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, perła i dobra —, —, biała — 680, wyborowa 640 —, żyto wyborowe 410—430, średnie 360—400, wadliwe —, jęczmień 2 i 1 + rezd. —, owies 235 — 300, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak rapa zła. —, groch polny 600 —, ankrowy —, fasola —, za korzec, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, liniany — za pud.

Dowiesion pszenicy 300, żyta 800, jęczmień —, owies 100, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 28-go lipca. Okowita 7 1/2%, z akcyzą po k. 9 1/2%, Hurt. skład. za wiatro kop. 84 1/2 —, szynki za wiatro kop. 85 1/2 — (z dodat. na wysłan. 2 1/2). Brak dowozów.

Berlin, 28-go lipca. Pszenica 305—230 na lipiec 230.00, na listop. grudz. 180.00, żyto 165—173, na lipiec 167.50, na listop. grudz. 148.25.

Hawre, 28-go lipca. Kawa good average Santos, na wrzes. 104.25, na grud. 98.00, na marzec 1891 r. 95.50, Stale.

New-York, 26-go lipca. Bawelna 12 1/2%, w N. Orleans 11 1/2%.

New-York, 26-go lipca. Kawa (Fair-Rio) 20.00, Kawa Fair-Rio 7 low ordinary na sierp. 17.12, na paźdz. 15.97.

ryg Ema Idy Diesing, Jan Henryk Bachmann z Emilia Amalia Bornes, Edward Adolf Otto z Emilia Karof.

Zmarli w dniu 28 lipca:
Kateřy: daćci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 3, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet — a mianowicie: Józef Hercig, lat 56, Józef Trupp, lat 63, Henryk Sikora, lat 49.

Ewańgelicy: daćci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 4, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie: Starzakowski: daćci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców — dziewcząt 3, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet — a mianowicie: Abram Morzygłód, lat 75.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 28 Z dnia 29	
Zyłano z kodosa giełdy			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 m.	41.95	42. —	
na Londyn za 1 £.	8.48	8.48	
na Paryż za 100 fr.	34. —	34.05	
na Wiedeń za 100 f.	74. —	74. —	
Za papiery państwowe.			
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90.40	90.70	
Ruskie pożyczka wchođnia	100.75	101. —	
4% poź. wezw. r. 1887	86.15	86.15	
Listy zast. ziem. Seryj I	95.60	95.60	
" " " " " " " " " " " "	94.20	94.25	
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.75	98.75	
" " " " " " " " " " " "	94.15	94.15	
" " " " " " " " " " " "	96. —	96. —	
" " " " " " " " " " " "	93. —	93. —	
" " " " " " " " " " " "	92.50	92.75	
Giełda Berlińska.			
Banknoty ruskie zaraz	239.75	240.90	
" " " " " " " " " " " "	239.75	241. —	
Dyskonto prywatne	3 1/2%	3 1/2%	

Meusy i banknoty:	Not. urzęd.	Not. niemiec.
Imperyjalny i półimperyjalny 1 zr. 4.		
Emisji 17 grudnia 1885 roku		674
Półimperyjalny stare		
Funtysteryli w banknotach		
Marki niemieckie		43 1/2

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. N. J. Korcinka z Kazania, A. Jankiewicz z Dominikowa, Cisnelli, Pokrzywnicki, Dąbrowski i W. Pochkrauc z Warszawy, J. Polkowski z Plocka, K. Wasilewski z Ziembrzyce, F. Hotel Victoria. K. Adamow i A. Sarkisow z Baku, Ackselrod z Odessy, Gritsche z Kalisza, K. Terdawidow z Aleksandropola, A. Czaltukow z Kurska, Seidenberg z Korcu, Rabinowicz z Kiszyniewa.

Hotel Manteuffel. Lubliner z Warszawy, Harzam z Odessy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi	GODZINY I MINUTY					
	8:40	10:15	4:35	8:50	10:30	
przychodzą:						
do Łodzi odchodzą:	6:10	7:45	1:05	5:55	9:30	
przychodzą						
do Kozłówek	7:10	8:46	2:15	7:05	10:40	
" Skierniewic	8:46		4:32	8:24		
" Warszawy	11:05		6:15	10:20		
" Aleksandrowa	1:35		8:10			
" Piotrkowa	9:52	3:40	10:25	12:41		
" Gostynin	2:25	9: —		4:50		
" Sosnowca	2:43	9:37		4:50		
" Tomaszowa	10:15			1:10		
" Beżyna	2:01			4:18		
" Iwanogr. tward.	9: —			9:58		
" Dąbrowy Tarnob.	8:24			1:02		
" Petersburga			10:08			
" Muskwy	11:23					
" Wiednia	3:32	7:52		9:25		
" Krakowa	5:27			10:61		
" Wrocławia	9:18					
" Berlina	6:51	7:01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grahaszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.



Helenów.
Malorosyanie.
We CZWARTEK, d. 31 (19) lipca 1890 r.
OSTATNI RAZ
dane będzie przedstawienie przy kompletnej wystawie dekoracyjnej
Swaty na Gonczarówce
Malorosyjska komedyczna operetka w 3 aktach, przez Kwitko Ospowianko.
1424—2—1

(D. c. n.)

O G Ł O S Z E N I A.

Dr. Stanisław Łagowski b. asystent przy katedrze fizjologii w Uniw. Warsz. zamieszkał w Łodzi, przy ulicy Kamiennej, róg Wschodniej w domu W-go Jacełka. Przyjmuje do 10 rano i od 4 do 6 po poł. 1324-30-6

Dr. Bronisław Handelsman przeprowadził się na ulicę Dzielna (Kolejowa № 3, dom Prussaka. Przyjmuje chorych na żółtych i szarych od godziny 7 1/2 - 10 rano i od 3 - 5 po południu. 1402-0-1

Dentysta J. Habersfeld przeprowadził się na ulicę Piotrkowską № 59 nowy, dom S-rów Mieneberg obok fabryki Lorenza. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 2-7 po południu. 1340-30-8

Lekarz Weterynaryi Okręgu Łódzkiego L. DRECKI zamieszkał obecnie przy ul. Dzielnej obok poczty w d. p. Schwanka № 1107. 1235-0-0

Otwierając z nowym rokiem szkolnym przy ulicy Spacerowej Nr. 768-a

dwuklasową szkołę MEZKA,

śmiem zwrócić się do Szanownych Rodziców i Opiekunów z prośbą o łaskawe poparcie, na które postaram się zasłużyć racjonalnym i sumiennym prowadzeniem zakładu.

Zapis uczniów rozpocznie się 1 (13) sierpnia, lekcyje zaś 14 (26) sierpnia 1890 r.

Zenon Goetzen. 1247-16-6

ZAPISY uczniów do mojej SZKOŁY dla chłopców

wyznania mojżeszowego przyjmują codziennie od godziny 2-jej do 6-tyj po południu. Boris Jacobsohn, Piotrkowska, dom Rozena, 1 pięt. 1390-12-3

Gus. Sobolewski ADWOKAT PRZYSIEGŁY przeniósł swoją kancelaryę na ulicę Zawadzka do domu W-go Kondthara Pastora № 438, obok biura p. Polkomastra. 1345-30-8

DO AMERYKI. Bilety jazdy Holendersko amerykańskiego Towarzystwa żegluzi parowej w KANTORZE EKSPEDYCYJNYM MAURYCEGO LUXEMBURGA, Jeneralnego Agenta, Towarzystwa w Warszawie, Erywańska 6. Wszelkie objaśnienia szybko i bezpłatnie ks. Najkrótsza, najszczęśliwsza i najtańsza podróż. 1073-40-9

MLEKO Sterylizowane dla dzieci jest do nabycia we wszystkich kioskach sklepach mlecznych po 4 kop. za fiaszeczkę. Jako zastaw za fiaszeczkę i korek należy opłacić 20 kop. Mleko sterylizowane przygotowuje się pod lekarską kontrolą Dr. Wisłockiego. J. B. Weżyk. 1290-6-5

Zgubiono książkę legitymacyjną wydaną z tutejszego magistratu na imię Józefa Seidler. Łaskawy znalazca raczy złożyć taką w magistracie. 1418-1

Łódzka Fabryczna żelazna droga Według ogłoszenia towarzystwa ubezpieczeniowego, że w mieście do-tychczasowego swojego Głównego Agenta, zamianował JENERALNYM REPREZENTANTEM na Królestwo Polskie p. Hermana Meyera w Warszawie. Moskwa, w lipcu 1890 roku.

Zabawa Ogrodowa dla Członków Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subjektów handlowych i ich rodzin,

odbędzie się w sobotę, d. 2 sierpnia w PARADYZIE.

BILETY wydawane będą codziennie od godz. 12 1/2 - 1 1/2 po poł. i od 8 1/2 - 10 w. w kancelaryi Stowarzyszenia. 1397-6-2

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Subjektów Handlowych m. Łodzi

zawiadamia, że wakują posady 1) buchaltera-korespondenta na wyjazd do Rosyi, 2) podróżującego. 1394-3-2

ZGUBIONO PASZPORT

wydany przez wójta gminy Łyszkowice powiatu Łowickiego na imię Józefa Kaczorowskiego. Łaskawy znalazca zechce takowy złożyć w tutejszym magistracie. 1412-1

Łодзинская Фабричная желѣзная дорога доводит до несоборнаго свиданія, что Іюля 20 (Августа 1) дня с. г. в 10 часовъ утра бюджетъ предлагается съ публичнаго торга на станции Лодзь, транспортъ сельдей въсѣмъ 1 пудъ 25 фунтовъ прибалійи со ст. Варшава по накладной № 56498 Іюля 15 (27) дня с. г. отъ Влауштарка для предъавителя дубляста. 1413-1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Сѣзда Миронскихъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ігнатій Зеноновъ Сушиинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ N. 1437, объявляетъ, что 7 Августа сего 1890 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи, въ домъ Штарка подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Владиславу Скальскому, заключающееся въ мебели и рояль и оцененное 225 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Мецдела Пола.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. г. Лодзь, 6 Іюля 1890 г. Судебный Приставъ Сушиинскій. 1422-1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Сѣзда Миронскихъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ігнатій Зеноновъ Сушиинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домъ N. 1437, объявляетъ, что 18 сентября 1890 года съ 10 час. утра въ лос. Иушнѣ передъ Управленіемъ Войта Гмины Гурки будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Мацью Ковальчику заключающееся въ Лошадяхъ, коровахъ, вѣтелехъ, свинкахъ и Воляхъ и оцененное 250 руб. на удовлетвореніе претензій Маргариты Леандовской, Юліаны Ржецкой и Роза Ковальчика.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. г. Лодзь, Іюля 6 дня 1890 г. Судебный Приставъ Сушиинскій. 1423

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Сѣзда Миронскихъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ігнатій Зеноновъ Сушиинскій, жительствующій въ гор. Лодзи, въ домъ N. 1437, объявляетъ, что 31 Іюля сего 1890 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи въ домъ Штарка подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Вальгельму Фраутка, заключающееся въ мебели, ткацкихъ станкахъ, коровахъ и вѣсѣхъ и оцененное 164 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Янкеля Познерола.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Іюля 5 дня 1890 г. Судебный Приставъ, Сушиинскій. 1421-1

ZARZAD Handlowego Towarz. Ubezpieczeń w MOSKWIE,

ma zaszczyt podać publicznie wiadomości, że w mieście do-tychczasowego swojego Głównego Agenta, zamianował

JENERALNYM REPREZENTANTEM na Królestwo Polskie p. Hermana Meyera w Warszawie.

Moskwa, w lipcu 1890 roku. Zarząd Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń. Prezes, L. S. Polickoff. Dyrektorzy: A. D. Niczajew. A. D. Mejn. Dyrektor Zarządzający: K. T. von Mewes.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt zawiadomić, iż na mocy Najwyżej w d. 22 sierpnia 1889 r. pozwolonej zmiany Ustawy Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia, nazwa zmieniona została na

„Handlowe Towarzystwo Ubezpieczeń” i jednocześnie kapitał akcyjny podwyższony został do Miljona Rubli pełno wpłaconych.

Na zasadzie § 23 zmienionej Ustawy w zakresie działalności Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń wchodzi:

- 1. Ubezpieczenie od ognia wszelkiego rodzaju ruchomości i nieruchomości, fabryk, zakładów przemysłowych, gospodarstw rolnych, inwentarzy martwych i żywych, towarów, składów i t. d. 2. Ubezpieczenie Transportów morskich, rzecznych i lądowych, jak również towarów i w ogólności ładunków, statków, parowców, wagonów, frachtów oraz należności przewozowych od wszelkich wypadków podczas transportu na lądzie, morzu, rzekach jeziorach i kanałach. 3. Ubezpieczenie na Życie, t. j. kapitałów i dochodów na rzecz ubezpieczonych lub ich sukcesorów po upływie określonego terminu oraz na wypadek śmierci, jak również od niszczących wypadków podczas podróży.

Ubezpieczenia na życie w Handlowem Towarzystwie Ubezpieczeń, przedstawiają dla ubezpieczonych następujące szczególne korzyści:

- 1. Towarzystwo dogłąda na płacenie składek ratami. 2. Towarzystwo udziela dwumiesięcznego terminu do niszczenia płatnych składek. 3. Zgadzają się na przywrócenie ważności przedawnionym polisom. 4. Towarzystwo skupuje przedawnione polisy. 5. Wydaje zaliczki na polisy. 6. Nie przyjmuje żadnych aręstów na kapitały przypadające ubezpieczonym.

Jeneralna Reprezentacyja ośmiela się wyrazić nadzieję, iż osoby, które były w stosunkach z dotychczasowym przedstawicielem, zechcą i jasrownież nadal zaszczycać swym zaufaniem i jednocześnie uprasza się panów ubezpieczających, pp. Agentów oraz wszelkie osoby zainteresowane, o łaskawe zgłoszenie się do biura reprezentacyi jeneralnej w Warszawie, przy ulicy Orlej № 11, gdzie przyjmowane będą ubezpieczenia i na żądanie wydawane być mogą broszury, blankiety i taryfy oraz udzielane będą objaśnienia ustne i piśmienne.

Warszawa, dnia 14 (26) lipca 1890 r. Reprezentant Jeneralny Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń HERMAN MEYER. Naczelnik Biura: J. K. GETLIN. 1415-2-1

Inżynier-Technolog

ukończywszy wyższą szkołę tkacką w Werdau i odbywszy wieloletnią praktykę w rosyjskich, miejscowych i zagranicznych fabrykach sukna i kortów, specjalnie obznajmiony z tkactwem i wykończalnją (apretura), poszukuje odpowiedniego miejsca. Łaskawe oferty proszę składać: Biuro techniczne J. Arkużewskiego, inż. w Łodzi. 1414-3-1

Zaginął

z targu w dniu wczorajszym KOŃ maści karo-gniadej z gwiazdą na czole, nie kuty, należący do Augusta Wensława zamieszkałego w domu Maca № 12 przy ul. Aleksandrowskiej na Bałutach. Ktoby go zatrzymał, raczy odprowadzić do właściciela za wynagrodzeniem. 1419-2-1

Chłopak do posług

POTRZEBNY ZARAZ Wiadomość w administracyi „Dziennika”. 1347-0-2

Neja Pensyi 6-iej klasow

żeńskiej Frydryki z Librechtow Thalgrunowej przy ul. Dzikiej Nr. 1, w Warszawie, zapis uczelnic odbywa się codziennie, kurs zaś nauki rozpocznie się 15 (27) sierpnia r. b. 1388-3-3

OBRONCA SĄDOWY

Z. Finksztein przeprowadził się do domu p. W. Eisenberga, przy ulicy Gęgielianej gdzie hotel Wenecki № 271. 1326-6-6

Объявление.

Судебный Приставъ Сѣзда Миронскихъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ігнатій Зеноновъ Сушиинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ N. 1437, объявляетъ, что 31 Іюля сего 1890 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи, въ домъ Штарка, подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Эмилю Мауху, заключающееся въ мебели, картинахъ, швейной машинѣ и бильярду и оцененное 200 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Франца Фаера и Вольфа Волковича.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Іюля 12 дня 1890 г. Судебный Приставъ Сушиинскій. 1420-1

Утеряна

Подлинная Квитанція выданная Лодзьскому Контору Россійскаго Общества страхования и транспортнаго владѣя 7 Іюля сего года за № 3477826, на товаръ отправленный нами въ Нижній Новгородъ на имя предъавителя квитанціи, Застрахованный въ 800 р. съ переводомъ на получателя 23 р. 65 к. Какоюу квитанцію просятъ считать не действительною и для упомянутого Общества не обязательною.

Вялерь и Реймницъ. 1389-3-3

5% pożyczka premiova ruska z r. 1864 (pierwszej emisji).

Ціагненіе wygranych z dnia 2 (14) lipca r. 1890.

Table with 12 columns: № серий, № билета, Wygrana, № серий, № билета, Wygrana, № серий, № билета, Wygrana, № серий, № билета, Wygrana. It lists lottery results for the Russian 5% loan of 1864.